

OLGA SOLARZ
Instytut Humanistyczny
Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemysłu

PRZEDSTAWIENIA WĘŻA NA CMENTARZACH POGRANICZA POLSKO-UKRAIŃSKIEGO

Cmentarz to terytorium ambiwalentne – swojskie i nieoswojone, święte i straszne zarazem. Miejsce końca i początku istnienia, bowiem „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Stąd cmentarze były i są miejscem różnorodnych rytuałów i jednocześnie miejscem, w którym przejawia się ludowa wizja świata.

W niniejszym tekście zajmuję się wyobrażeniami węża/żmii na nagrobkach cmentarnych i staram się zinterpretować ich znaczenie, odwołując się do antropologicznych ujęć – zwłaszcza fenomenologicznych i strukturalno-semiotycznych – wiążących takie przedstawienia z innymi elementami tradycyjnej kosmologii.

Słowiańskie wersje mitu kosmogonicznego, pomimo różnych wariacji, zawsze zawierają informację o tym, że Ziemia powstała jako rezultat współpracy dwóch sił antagonistycznych: Boga i Szatana, którego łączono z morzem. W konsekwencji tych działań zrodziła się opozycja „ogień – woda”. Tę symbolikę mitu można odnaleźć w powiedzeniu ludowym, że świat powstał z cara – ognia i carycy – wody, przy czym każdemu z żywiołów przypisana jest płeć. Oznacza to, że w pierwotnej sytuacji mitycznej pierwiastek żeński został przypisany sferze chtoniczno-akwaticznej, reprezentowanej przez Szatana. Jego atrybuty przejął wąż, żmija i żaba, gdyż gady i płazy poprzez bezpośredni kontakt z ziemią mają naturę chtoniczną, a przez swoją władzę nad zjawiskami atmosferycznymi i życie w środowisku wodnym – cechy akwaticzne (Tomicczy 1975: 29). Reprezentują noc, są wrogami dnia, światła, ognia i słońca, więc wyzwalają żywioły destrukcji i zabijania. W wierzeniach ludowych przetrwało przekonanie, iż żmije grzejąc się na słońcu piją słoneczną energię (Gieysztor 1982: 133) – są wysłannikami śmierci.

Spośród wielu zanotowanych przeze mnie wierzeń ludowych związanych z gadami, dwa dotyczą niezwykle oryginalnych wizerunków węży/żmii na nagrobkach cmentarnych w Otrokowie na Ukrainie oraz w Załużu koło Lubaczowa, w Polsce. Nagrobki te zaobserwowałam jako uczestniczka „obozów remonto-

wych” organizowanych przez Stowarzyszenie Magurycz, które od trzydziestu lat zajmuje się ochroną sztuki sepulkralnej na cmentarzach różnych wyznań. Badania w Otrokowie na ukraińskim Podolu przeprowadzone zostały w 2012 roku w czasie dwutygodniowego projektu „Wspólne zapomniane dziedzictwo”, finansowanego ze środków Fundacji „Edukacja dla Demokracji”, natomiast badania w Załużu na Lubaczowszczyźnie odbyłam w roku 2015 w ramach projektu „Nieznani ludowi kamieniarze pld.-wsch. Polski i ich wyroby – jak ratować, dokumentować i badać?”, sfinansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego¹. W obydwu projektach, prócz działań remontowych na rzecz zachowania materialnego dziedzictwa, eksplorowałam okoliczne nekropolie oraz przeprowadzałam wywiady i swobodne rozmowy z mieszkańcami Otrokowa i Załuża. Moimi rozmówcami byli przede wszystkim ludzie odwiedzający cmentarze, ale kontaktowałam się też z przedstawicielami władz gminy Lubaczów i pracownikami Muzeum Kresów w Lubaczowie, zaś w Otrokowie z miejscową inteligencją – nauczycielami oraz przedstawicielami sołectwa.

Nagrobek „dziewczynki-wrózki”

Jest to nagrobek w podstawą w kształcie zwiniętej żmii, który znajduje się na cmentarzu we wsi Otroków (Centralne Podole, Ukraina), gdzie zgodnie z miejscową legendą ma leżeć dziewczynka-wrózka, ukąszona przez żmiję². Do tradycji mieszkańców Otrokowa należą magiczne praktyki przywoływania deszczu wykonywane właśnie przy tej usytuowanej w samym rogu cmentarza mogile. Zapisalam wiele wariantów współczesnych praktyk, niemniej wszystkie sposoby opierają się na okręcaniu krzyża wokół jego osi. Sam krzyż, który – warto dodać – jest zdekompletowany (brakuje połowy trzonu) i nosi wyraźne ślady naprawiania, tkwi bezpośrednio w okrągłej podstawie, przez co nagrobek wydaje się nie tylko odmienny, ale również dziwaczny. I tak, w czasie długotrwałej suszy do mogiły przychodzą kobiety, nalewają wody do widocznych w krzyżu zagłębień, a następnie go okręcają. Żadna z pytanych osób nie potrafiła powiedzieć, czy istotny jest kierunek obracania oraz o jakiej porze należy ten rytuał wykonywać. Podobnie rzecz ma się z wodą: niektórzy z moich rozmówców twierdzili, iż powinna to być woda święcona, inni, że zwykła, bo święconej wody nie do wszystkiego można używać. Kilka osób uważało, że powinny się tym zajmować młode wdowy, a pozostali, iż jest to bez znaczenia, a nawet, że mogą to być mężczyźni. Wszyscy jednak (prócz jednej osoby) nie wyrażali najmniejszej wątpliwości

¹ Projekt był realizowany w ramach programu „Dziedzictwo Kulturowe”, priorytet „Kultura ludowa i tradycyjna”.

² Całą historię, włącznie z rozwiązaniem zagadki, kto rzeczywiście został pochowany na otrokowskim cmentarzu, opisałam w innym miejscu (Solarz 2013: 92-103).



Fot. 1. Nagrobek z podstawą w kształcie zwiniętej żmii. Otroków, Ukraina (fot. O. Solarz, sierpień 2012).

co do skuteczności tego rytuału, wierząc, iż po jego wykonaniu zachmurzy się i spadnie deszcz³.

Istotne jest, że zwyczaj ten jest wciąż żywy, zaś osoby, które go praktykują, czują się w niejako odpowiedzialne za los całej wsi⁴. Taka „magiczna odpowiedzialność” kontrastuje ostro z jej brakiem w zakresie dbania o material-

³ W broszurze wydanej przez miejscowego nauczyciela, pod opisem tego zwyczaju, czytamy: „W naszych czasach jest to już fakt sprawdzony. Mimo wszystko istnieją siły wyższe, którymi można kierować za pomocą ludzkich czarów” (Gandzük 2008: 20).

⁴ „Długo nie było deszczu, byliśmy na polu, kopaliśmy. Deszczu nie ma, upał. W ogrodzie wszystko więdnie. To zaczęliśmy rozmawiać: przecież mówią, że tam, na starym cmentarzu jest jakiś taki krzyż, że jakby nim pokręcić, to deszcz spadnie. Te kobiety posłuchały i dwie, dobrze pamiętam, że Żeńka chodziła, ale z kim ona chodziła, czy z Niną, czy z kim? I poszły tam na cmentarz, pokręciły krzyżem i był deszcz. I mówią: widzicie, dziękujcie nam, że deszcz spadł, bo to myśmy na cmentarz chodziły” (inf. mieszkanki Otrokowa, urodzonej w 1936 r.; zapis z 25.08. 2012 r.).

ną spuściznę kulturową czy ekologię. Trzeba jednak pamiętać, że brak deszczu w przypadku społeczności opierających swój byt na rolnictwie jest sprawą życia, zatem wartość nagrobka dla lokalnej społeczności wynika z postrzegania go jako łącznika z zaświatami, dzięki którym można uzyskać potrzebne dobra.

Na traktowanie przez mieszkańców Otokowa tego pochówku jako swobodnego medium wpływa kilka czynników, które – jak można przypuszczać – wzmocniło jego usytuowanie na przecięciu dwóch granic, czyli w rogu nekropolii. Wiadomo, iż wedle tradycji pochowana jest tam dziewczynka (jeszcze nie kobieta), a więc dziecko. Ten fakt podkreślali moi rozmówcy, co ma istotne znaczenie, ponieważ dzieckiem, w tradycyjnej wizji świata, dziewczynka przestaje być wtedy, gdy ujawniają się jej funkcje prokreacyjne (pierwsza menstruacja), a przez to następuje rozpad pierwotnej pełni na świat płciowy i dualistyczny, charakterystyczny dla przestrzeni śmiertelników.

Dzieci, jako istoty bezpłciowe i w pewnym sensie wciąż scalone, mogą bezpośrednio uczestniczyć w sferze *sacrum*, odnajdywać wspólny język z innymi światami czy zwierzętami, stąd przypisywane są im umiejętności magiczne. Ich położenie pozwala czerpać wiedzę z zaświatów, a przez to posiadać moce wróżebne i uzdrowicielskie⁵. W zwyczajach mitycznych wielu kultur traktowano dzieci jako wyrocznice, zaś spotkania z nimi mogły przybierać cechy kontaktu z *sacrum*, albowiem same, partycypując w tej sferze, nabierały jej cech i właściwości. Jednocześnie mogły w ten sposób stać się istotami demonicznymi (Kowalski 1996: 27-28). Tak więc wiara, iż w otokowskiej mogile spoczywa dziecko o umiejętnościach wróżebnych, to kolejny ważny czynnik, który wpłynął na opisane praktyki podejmowane w celu sprowadzenia deszczu.

Nagrobek, jak wspominałam, składa się z dwóch części: ułamanego krzyża oraz podstawy o średnicy około 70 cm, z przedstawieniem zwiniętej – oplecionej wokół koła – żmii. Miejscowa legenda mówi, że taką formę zaleciła wykuć kamieniarzowi kobieta, która sama parała się magią. Wizerunek żmii połączony z przekonaniem o wróżebnych zdolnościach dziewczynki stworzył mieszkańcom Otokowa przestrzeń dla magicznych wyobrażeń mających swój fundament właśnie w ludowej wizji świata. Jak wykazują badacze, żmija reprezentuje sferę chthoniczno-akwaticzną (Eliade 1970: 82). Stąd zbudowanie logicznego łańcucha: dziewczynka wróżka → żmija → woda → władza nad zjawiskami atmosferycznymi wydaje się naturalną konsekwencją ludowych wyobrażeń kosmologicznych.

Szczególny charakter nagrobka potwierdził się po jego oględzinach – odsłoniła się wówczas inskrypcja w języku polskim. Na pękniętym krzyżu można było odczytać: „Z pokorą głos swoy wznoszę / chrześci(...)nie pokornie

⁵ Ten specjalny status dzieci ma również swoje odzwierciedlenie w przestrzeni cmentarza, albowiem do dziś na wielu nekropoliach mają one swoje odrębne kwatery, często usytuowane właśnie nieopodal granicy (Sikora 1986: 61).

proszę / zmów pacierz za duszę mo(...) / Jan”, zaś na płycie, która zapadła się na kilkadziesiąt centymetrów poniżej linii gruntu: „DOM / zwłok Jana / Myśl(...)kiego / um. 27 kwietnia 1831 / (...)”. Ta informacja powiedziała wiele, albowiem stało się jasne, że w rogu cmentarza, zgodnie z tradycją, został pochowany innowierca – w tym przypadku Polak-katolik na cmentarzu prawosławnym. Zważywszy, iż wieś Otroków należała do polskiego szlachcica Ignacego Ścibór Marchockiego, można domniemywać, że nagrobek ten znaczy miejsce pochówku lekarza pracującego w jego dobrach. Zatem rozpoznawana przez miejscową ludność żmija byłaby niczym innym jak wężem eskulapa – symbolem sztuki lekarskiej.

W Otrokowie wykorzystywano przestrzeń cmentarną do praktyk magicznych również w inny sposób. I tak, by wywołać deszcz i zaradzić potencjalnemu nieurodzajowi, w mogiłę utopionego wbijało się kołek i nalewało wody w powstałą w ten sposób dziurę (Gandzûk 2008: 20). O tej metodzie pamiętał jedynie najstarszy spośród moich rozmówców, jednak zapewniał, że była ona bardzo skuteczna. Ten zwyczaj ma strukturę analogiczną do działań nad nagrobkiem „dziewczynki-wrózki”, z tą różnicą, iż istotą demoniczną władającą zjawiskami atmosferycznymi jest w tym przypadku topielec. W wielu przekazach ludowych pojawia się on jako postać ambiwalentna, szkodząca ludziom, ale również mogąca ostrzec przed niebezpieczeństwem czy złą pogodą (Mianecki 2002: 11).

„Wiedźma” z Załuża koło Lubaczowa

Kolejne, bardzo intrygujące przedstawienie węża/żmii znajduje się na cmentarzu w Załużu niedaleko Lubaczowa. Sam nagrobek ma formę ośmiokątnego cokołu z wmontowanym weń żeliwnym krzyżem, przez co znacznie odróżnia się od pozostałych pomników. Dodatkowo jego usytuowanie w centralnej części nekropolii, na niewielkim wzniesieniu, sprawia, iż widoczny jest z daleka. W mogile spoczywają dwie osoby: Wawrent Szpyt oraz jego żona Tacianna, przy czym prócz imion i nazwisk inskrypcja nie zawiera żadnej daty. Z boku umieszczono imię i nazwisko fundatora Michała Tymca oraz datę 1873. Jak głosi miejscowa tradycja, rodzina Szpytów (zarówno lubaczowska, jak i załużańska linia) jest pochodzenia szwedzkiego, zaś ich rodowód osadniczy na ziemi lubaczowskiej sięgać ma XVII wieku. Oryginalność nagrobka wynika nie tyle ze wzmiankowanej inskrypcji czy ośmiokątnej formy, ile z niespotykanych przedstawień. Otóż, na awersie widoczny jest kogut na krzyżu, zaś na rewersie, w dolnej części, znajduje się wizerunek kobiety o bujnych piersiach, do których przysane są dwa węże/żmije.

W wyobrażeniach ludowych kogut spełnia funkcje magiczne, albowiem swym pianiem zaznacza granicę między nocą a dniem, rozpędza demony i budzi siły dobra. Łatwość nawiązywania kontaktu z zaświatami czyni zeń również reprezentanta płodności – siły odrodzenia. Tę kreacyjną moc kogut ma czerpać z zaświatów, jednak jego charakter apotropaiczny (związany z witaniem słońca)



Fot. 2. Nagrobek rodziny Szpytów na cmentarzu w Załużu k. Lubaczowa, awers (fot. O. Solarz, październik 2016).

sprawia, iż również w interpretacji chrześcijańskiej jest zwiastunem nowego życia – zmartwychwstania. Według badaczy, takie zdublowanie sił kreacyjnych, które ów ptak otrzymuje zarówno z podziemi, jak i z niebios, nadało mu istotne znaczenie w wierzeniach wielu kultur (Kowalski 2007: 220-223).

Trzeba podkreślić, że również wąż/żmija zajmuje ważne miejsce w kulturach płodności, jest symbolem przemijania, ale i odradzającego się życia. Swą moc

czerpie z podziemi, które choć kojarzą się z destrukcją i śmiercią, to reprezentują także siły witalne. Zaświaty, związane z żywiołem ziemi i wody, w świecie kultury tradycyjnej utożsamiane były z roślinnością, płodnością, a więc i kobiecością. Dlatego w rzędzie skojarzeń ludowych tak blisko siebie ułożone są płazy, gady → wróżki, znachorki, czarownice → kobiety. Jak pisał Piotr Kowalski:

Cykliczność, jakiej podlega kobieta, posiadane przez nią moce rodzenia i zarazem nieczystość śmierci, z którą pozostaje w bliskim kontakcie, wskazuje na tożsamość jej, węży, a także odmierzającego jej rytm księżyca. Kobieta, wąż i inne zwierzęta lunarne reprezentują żeńską zasadę kosmosu (Kowalski 2007: 582).

Co więcej, motyw kobiety karmiącej jest znaczący – toż pokarm w piersiach jest symbolem narodzin, a w tym przypadku odrodzenia. Można też przypuszczać, że umiejscowienie koguta w górnej części awersu, a kobiety z węzami/żmijami na rewersie, w jego części dolnej, nie jest przypadkowe, ponieważ przód i góra w porządku kosmicznym kojarzone są z bóstwami słońca, niebios i pierwiastkiem męskim, zaś tył oraz dół odwrotnie – z zaświatami, bóstwami chthonicznymi i kobiecością (Tomicy 1975: 141-143). I choć te dwie kategorie wydają się opozycyjnymi, to jednak stanowią *coincidentia oppositorum*, a więc jedną z najistotniejszych idei związanych z myśleniem magicznym.

Mircea Eliade pisał, iż chęć odzyskania utraconej jedni zmusiła człowieka do ujęcia przeciwieństw jako dopełniających się aspektów jednej rzeczywistości. Innymi słowy łączenie skrajności jest, w tym ujęciu, tęsknotą za rajem utraconym, nostalgią za stanem, w którym sprzeczności istnieją nie ścierając się, a wielorakości składają się na aspekty tajemniczej pełni (Eliade 1970: 244-245). Ta pełnia jest stanem z pryncypium – stanem sprzed podziału na światy, rozpadu na płciowość, na dobro i zło, a przede wszystkim stanem aktu tworzenia. Stąd łączenie przeciwstawnych symboli, ściśle związanych z ludową koncepcją budowy i funkcjonowania świata, w tradycji ludowej pobudzało/pobudza do odrodzenia.

Tak właśnie – jako akt stwarzania na nowo – można zinterpretować kody umieszczone na owym nagrobku. Oczywiście, jest to jeden z wielu sposobów odczytania znaczeń i jako taki może okazać się błędny, bo jak pisał Claude Lévi-Strauss, ślady, jakimi rozporządzamy są kruche, zaś podstawy naszych teorii tak nietrwałe, że każde rozpoznanie na miejscu stawia badacza w sytuacji chwiejnej: „Badacz wie, że to, co najistotniejsze, jest już stracone, że wszystkie jego wysiłki sprowadzają się do grzebania na powierzchni; a nuż jednak natrafi się na cudownie zachowaną wskazówkę, z której wytryśnie światło?” (Lévi-Strauss 1964: 240).

Kłopot z odczytaniem przedstawień na załużańskim nagrobku mieli również pracownicy Muzeum Kresów z Lubaczowa, którzy jako pierwsi w 2000 roku zwrócili na niego uwagę. W roku 2008 we wsi ustawiono tablicę ze zdjęciem pomnika oraz informacją o nietypowym przedstawieniu kobiety z węzami. Wzbudziło to niezadowolenie mieszkańców wsi, głównie kobiet związanych ze



Fot. 3. Nagrobek rodziny Szpytów na cmentarzu w Załużu k. Lubaczowa, rewers (fot. O. Solarz, październik 2016).

środowiskiem Radia Maryja, gdyż twierdziły, że wizerunek kobiety z wężami emanuje negatywną energią i rodzi podejrzenia, iż pochowana jest tam osoba zła. Stąd, podług nich, eksponowanie fotografii nagrobka na tablicy informacyjnej przy turystycznej marszrucie rzuca złe światło na wszystkich mieszkańców. Przytaczam tę historię, albowiem jest świetnym uzupełnieniem opisanych wyżej wierzeń związanych z wężami, kobiecością i złem, a zarazem przykładem reminiscencji kosmologicznych wierzeń ludowych.

* * *

Cmentarz jest wyspą umarłych na terytorium żywych, przejawem tajemnicy, której towarzyszy lęk i niepokój. Dla kultury tradycyjnej, opartej na fundamencie religijnym, nie mógł pozostać obojętny. I choć przez znaczenia, jakie impliko-

wał, a więc rozpad, śmierć czy chaos trudno było go ostatecznie „oswoić”, to jednak w tradycji ludowej został skategoryzowany jako granica między naszym a tamtym światem, co w rezultacie zrobiło zeń przestrzeń „pół swoją – pół obcą”. Dzięki niejednorodności stał się obszarem, który spaja i rozdziela, przestrzenią najbardziej oddaloną od centrum, a jednocześnie najbardziej na nie otwartą, można rzec – granicą i centrum w jednym. Stał się miejscem kontaktu z *sacrum*, umożliwiającym partycypację w jego mocy. Opisane przedstawienia węża/żmii na nagrobkach są małym wycinkiem bardzo bogatej, związanej z ludową wizją świata symboliki odnajdywanej na nagrobkach i płytach cmentarnych.

LITERATURA

- Eliade M.
1970 *Sacrum, mit, historia*, przeł. A. Tatariewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Mit dobrego dzikusa...*
1994 *Mit dobrego dzikusa, czyli prestiż początku*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 48: 3-4, s. 14-18.
- Gandzûk S.
2008 *Otrokiv. Do kraščogo žittâ*, Drogobič: Vidrodžennâ.
- Gieysztor A.
1982 *Mitologia Słowian*, Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Kowalski P.
1996 *Dziecko. Rajska niewinność, wróżby, magia. Wstęp do lektury postaci*, „Literatura Ludowa” 40: 4/5, s. 19-30.
2007 *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lévi-Strauss C.
1964 *Smutek tropików*, przeł. A. Steinsberg, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Mianecki A.
2002 *Postać demona wodnego w ludowych przekazach wierzeniowych*, „Literatura Ludowa” 46: 2, s. 3-25.
- Sikora S.
1986 *Cmentarz. Antropologia pamięci*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 40: 1-2, s. 57-68.
- Solarz O.
2013 *Pochowana prawda*, w: O. Solarz (red.), *Cmentarz – miejsce (nie)obecnych*, Nowica: Magurycz, s. 91-103.
- Tomiccy J. i R.
1975 *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Białystok: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.